23 marca 1977

DZIENNIK POLSKI i DZIENNIK ŻOŁNIERZA

ŚRODA LITERACKA

Info

sh. 3

Poetka odjeżdżająca w świat...

Oficyna Poetów Stanisława Gliwy wydała, w przepięknej jak zawsze szacie zewnętrznej i z niezwykle efektownymi i stylowymi linorytami Stanisława Gliwy, tom wierszy młodej poetki, Anny Frajlich, pod tytułem „Aby wiatr namalować". Wiersze zawarte w zbiorze oznaczone są datami i miejscami ich powstania. Pisane były w Szczecinie (1969) i w Warszawie (1970); w Rzymie i Florencji (1970), na Long Island (1971) i w Nowym Jorku (1973 i 1974). Całość więc, mimo że daty są w tomie przeplatane, stanowi pamiętnik poetycki autorki, która zaczęła tworzyć w Polsce, a potem z powodów, które tylko uczuciowo wyczuwa się w niektórych zwrotkach, emigrowała i przez Włochy udała się do Stanów Zjedn. Mieszka teraz stale w Nowym Jorku, jako jeszcze jedna emigrantka „naszych czasów". Smutek emigracyjny — bo być emigrantem, zwłaszcza dla poetów, nie jest rzeczą łatwą — wyczuwa się w pięknym, gorzkim i wzruszającym wierszu „Aklimatyzacja" (1973).

Zapominam dokładnie
zapominam sumiennie
  mój krajobraz ojczysty
  mój krajobraz codzienny
zapominam kosmate
zapominam kłębiaste
  chmury na jakimś niebie
  chmury nad jakimś miastem
zapominam do końca
zapominam je ciągle
  — twarze w mrok zagarnięte
    za oknami pociągu.

Tom zaopatrzony jest wstępem Henryka Grynberga, wybitnego powieściopisarza, poety, laureata ostatniej nagrody londyńskich „Wiadomości". Wstęp przypomina trochę wyjaśnienia, jakie nowocześni kompozytorzy umieszczają w programach koncertowych, gdy wykonywane są ich utwory. Często takie wyjaśnienia, choć najlepiej pisane, nie udostępniają odbiorcy danego utworu. Wiersz musi mówić sam za siebie. Henryk Grynberg na plan pierwszy wysuwa ogólnoludzkość poezji Anny Frajlich; pisze, że „biografia nie ma w poezji wielkiego znaczenia". Dla mnie, na odwrót, momenty biograficzne są w poezji niezmiernie ważne. Czytam poetów-klasyków poprzez ich biografię, a czytając poetów młodych, pragnę poprzez ich poezję odczuć ich życie, ich osobowość.

To, że wiersze Anny Frajlich są według mnie biograficzne, stanowi ich ogromną wartość. Są to wiersze żywe, wzruszające; wiersze, których się nie zapomina. A gdy wiersze poety żyją, żyje wraz z nimi poeta. To jest jedna z naczelnych wartości tego tomu, który zbliża nas do poetki. Mamy wrażenie, że ją znamy, że przeżywamy z nią razem, i samo życie, i poezję ponad życiem. Jest to po Marii Pawlikowskiej jedna z nielicznych poetek, obdarzona magią poetycką. Czekamy z ciekawością na jej następną książkę. Jak będzie się rozwijał dalej talent Anny Frajlich?

Stan. Bal.

Stanisław Baliński